

# DJABEL



Prenumeratę, listy, artykuły należy  
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO  
TYGODNIKA „DJABEL”  
WŁADYSŁAW BORKOWSKI,  
Kraków, ul. Niecała 4.

CENA EGZEMPL. 1 K. 20 h.

prenumerata w Krakowie i na  
Prowincyi wraz z przes. poczt.:

całorocznie . . . . . K 60—  
półrocznie . . . . . „ 30—  
kwartalnie . . . . . „ 15—  
miesięcznie . . . . . „ 5—

CENA EGZEMPL. 1 K. 20 h.

WYCHODZI CO SOBOTE,

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.



Węgier, Moskal dwa bratanki.  
Do rozboju i do szklanki,  
Obaj zuchy, obaj żwawi  
Niech im piekło błogosławi.

Niepotrzebnie się boimy  
Że „bratanka“ utracimy:  
Za krew naszą nic nam nie dał,  
A nieraz i Niemcom sprzedał.



**Przedsiębiorstwo dostaw artykułów technicznych oraz olei i smarów wszelkiego rodzaju, Spółka z ogr. odp. w Krakowie, Straszewskiego 2, tel. 376,**  
 wykonuje: urządzenia tartaków, młynów, gorzelń, rurociągów i t. p., jakoteż wszelkie instalacje w mieście i na prowincyi. Wypracowuje plany, kosztorysy i projekty, na żądanie wysyła na prowincyę inżyniera-fachowca. — Dostarcza pasów, uszczelnień, narzędzi, artykułów technicznych i elektrycznych po przystępnych cenach, jakoteż olei i smarów dla każdej gałęzi przemysłu. Smary do wozów.

## WICEK SOCJALIK.



A no zrobiliśmy psiokrew spółę z antantą. Zprzodku to Ignac i Jędrak jej nie chcieli, pedając co nimo jenteresu spółkować psiokrew z bele jaką hołotą. Gwarzyli co lepsiejsze do spóły są Moskale, jako to naród psiokrew jenteligentny, postympowy, kurtularny, poczworną wstrzemięźliwość praktekujący i do wszelakigo buchania wstrynt mający. Prócz tygo Jędrak robił spółę ze Szwabami, jako że to były (wedle jego mądrości) zawdy najwierniejsze psiokrew przyjaciele polskiego międzynarodu, ślachtetne, cudzygo dobra psiokrew nie pożądanace, a w łagodności baraniemu rodowi nieustympujące. Ale potym sie pokazało, co Mochy są psiokrew jak psi nos gołe, trochę śmierdzące, trochę niedelikatne, trochę nosy obcinające, trochę bandziochy dziurawiące, trochę oczy wykłóważące, a Swaby byłyby psiokrew dobre gdyby nie były złe, byłyby psiokrew przyjemniaczki gdyby nie były zbójce, byłyby słodkie, gdyby nie były kwaśne jak ocet siedmiu złodziei, byłyby zgodne, gdyby sie psiokrew nie swarzyły i nie mordowały, byłyby nasze przyjaciele, gdyby nie były najpodlijsze nasze wrogi. Tak ci Ignac, a nawyt Jędrak wymiarkowali co ze spóły z antantom bedzie winkszy prefit. Ino sie psiokrew trochę spóźnili. Angliki bowiem, widzące jak się Jędrak kumał ze Swabami, pomyślały se: w tym coś jezd, kiedy taka najmądrzyjsza osoba jak Moraczewski ku Swabom grabę wycionga; więc tyż same psiokrew zaczeny z nimi moransować. A z tego ci wyszła taka psiokrew kałamancja, co kiedy za zezwolenstwem Ignaca i Jędrka syjm warsiawski uchwałł spółę z antantom, to mu Francuzy i Wiochy pedziały: gut! — Hamerykany przyjeny prepozycję na chłodno, a Jangliki oświarczyły co tero Swabów som kochające i co jeim na zadatek onej miłości zrobiom psiokrew prezynt z Gdańska i z jenszych polskich winkszych posiadłości.

Naród tero psiochy na Janglików, a jo nie. Jako sie nie dziwuję kiedy pies psiokrew szczeka, wrona kraka, złodziej bucha, gazeciorz łże — bo to jeich fach — tak sie nie dziwuję Janglikom. Były one zawdy handlarze i oszusty, skąd sie psiokrew mioły odmienić? Bedzie tymu z pół roku jakem se wsonk do Wyncla kiedy wszystkie psiokrew goście trunkowi wychwalały Janglików, co nam Polskę zrobiają. Jeden ino leterata pedział: „głupiście źgace, jak but z lewyj nogi“. I zaczon psiokrew gwarzyć jak to Jangliki zawdy Polaków wykiwali. Nie pamintam psiokrew szczygółów, ino to mi w pamintności ostało, co one skisie zawdy naprzodku z nami moransowały, na Mochów judziły, pomoc obiecowały, a na końcu guzik nam pokazały i w jeszcze winksze nieszczyńście wpakuwały. Były psiokrew kapusie, to i som. Rodzom sie psiokrew handlarzami, a byle jeim handel szedł to ci i najwinkszygo łajdactwa sie chycą — więcyj ci jeich nic nie obłazi.

Każdy bo też naród mo swoje fachy. Na ten przykład Czech rodzi się muzykantem abo złodziejem — a jak sie jenszy bez omełkę urodzi, to go psiokrew zara topiom, bo pedajom co to wyrodek. Abo Węgier? W papryce sie psiokrew rodzi i z ostrogami, to tyż bez całe życie jezd gorzki i kolący. Kłół psiokrew różnych Słowianów i Rumunów, a tera ci znów gorzkie życie mo z nim antanta, bo przystoł do bolszewików.

Grypsałem już co paprykarze zdurnieli na rozwój trunkowości godzący. Ale s u m u m k w i k w e, trzo jeim psiokrew przyznać, co majom recht wyścigów końskich zakazujący. Nie bedzie więcyj tentalizator wyciągał hopów z doliny bidoków coby sie jasne pany bawiły...

Ino to znowuj mi sie nie widzi, cobym wedle befelu węgierskiego miolł psiokrew na końcu grypsanki<sup>1)</sup> ostawać z „proletarjackiem pozdrowieniem“, bo jak ci nikt nigdy psiokrew nie grypsolł: z jaśniepańskim pozdrowieniem“, abo: ze „ślacheckiem pozdrowieniem“, abo „z burżujskiem pozdrowieniem“, boby to było austriackie gadanie, tak ci nimo synsu i „preletarjackie pozdrowienie“. To tyż mój monokl<sup>2)</sup> kuńczący, jezdem, jak dawniej, ostający lo pete czytelników z głębokiem szanuwaniam.

## NOWA PALESTYNA.

Jeśli to prawda, że w węgierskim rządzie Dwudziestu czterech aż żydów zasiada, To może wielka kongresowa Rada Uzna za dobre, w swoim światłym sądzie, Ogłosić Węgry jako Palestynę I z sąsiedniego od północy kraju Choć milion żydów osadzić w tym raj, Ażeby Polsce ulżyć odrobinę. Za ten czyn wzniosły wdzięcznością zapłacim Chociaż „najlepszą częśćkę“ naszą stracim.

<sup>1)</sup> I stu. <sup>2)</sup> zapewne: monolog.



P. T. **Panie!**

Ładną podłogę, ładny bucik, ładne sprzęty domowe posiada się, używając pasty do podłóg, do bucików, do metali z firmy Fr. LENERT, Kraków, Sławkowska 6





## Czy nie zawcześnie?

Kiedy uniwersytet krakowski przyznał honorowe doktoraty głównym przedstawicielom Koalicji (prócz tego na adresie mianował Wilsona Kopernikiem) *Djabeł* ośmielił się rymem zapytać: *Czy to nie zawcześnie?* „bo nie wiemy jeszcze wcale, jaką owa Polska będzie” — i dodawał:

Zaczekajmy choćby chwilę  
Z tą wdzięczności hojną płacą,  
Aż dowiemy się dokładnie  
Czy dziękować będzie za co?

Jak się wam dziś zdaje, czytelnicy, kto ma „lepszego nosa” i kto dziś ma „niewyraźną minę”, czy wielcy uczeni, czy też skromny *Djabeł*?

## KTO GÓRA?

— Jakie jest obecnie najpotężniejsze, bo najlepiej zorganizowane i rozporządzające największą armią, państwo na świecie?

— Rosja.

— Jakto?

— A no takto, że Rosja v. Moskale bolszewicy prowadzą obecnie wojny: z Anglią, Ameryką, Francją, Włochami, Rumunją, Japonją, Niemcami, Polakami, Czecho-Słowakami, Tata-rami i wreszcie z Moskalami — razem wojen 14 — i mimo to jeszcze się trzymają. Jakże nikłe wobec tego są siły ententy!

## Z CHWILI.

Korony spadają gwałtownie... przed krakowskim sądem przysięgłych.

Wozny bankowy Marszałek, który ukradł 425.000 koron, został skazany za kradzież niżej 2000 koron.

To znaczy, że realną wartość korony oceniono na niżej niż 1/2 halerza.

Czesi, ukochani nasi bracia, podali w swej szlachetnej prasie wiadomość, że 20 najpiękniejszych Warszawianek wysłano do Paryża, aby zjednały mężów koalicji dla Polski.

Nie możemy niestety oddać pięknem za nadobne, gdyż niktby nie uwierzył wiadomości, że 20 najpiękniejszych Prażanek zdoła w swe sidła uchwycić dyplomatów. Najpiękniejsza bowiem Prażanka wyglądałaby przy Paryżance jak knedel przy róży.

Dzienniki donoszą, że nie żadnej Potockiej, nie żadnej Zamojskiej, Czartoryskiej, nie żadnej rzeźnicze lub piekarce, lecz jakiejś pani o nieznanem nazwisku skradziono jedną sztukę odzieży wartości 16.000 koron.

Dzienniki donoszą, że nie żadni Lubomirscy, Sapiehowie, Branicy, Krasinscy, nie żadni rzeźnicy lub piekarze, ale zwykli jegomości

o skromnych nazwiskach i stanowiskach, płacą paskarzom 150 koron za setkę egipskich papierosów.

Pytanie: z jakich źródeł pochodzić mogą... zarobki, pozwalające na takie rzucanie pieniędzmi?

## BAJKA JACHOWICZA.

Staś na sukni zrobił plamę,  
Płacze i przeprasza mamę.  
Korzystając z chwili mama  
Rzecz: „Głupstwo wszelka plama.  
Możesz nawet, moje dziecię,  
Brzydkim czynem splamić życie,  
I ta plama — mówię szczerze —  
Za rok, za dwa się wypierze.  
Tylko jedna moja rada:  
Kraść zwyczajnie nie wypada,  
Bo policja wpadnie na tor  
I w rzecz wkroczy prokurator.  
A oszustwo, nie daj Boże,  
Czasem na jaw też wyjść może.  
Za to innych, mój chłopczyku,  
Brzydkich czynów jest bez liku.  
Chcesz przykładów? Ot: łapowe,  
Zdrowe, choć niehonorowe.  
Zdrowa też (niech kto chce sarka)  
Dobrem kraju jest frymarka.  
Za pieniądze i nie tanie  
Można zmienić przekonanie.  
Lecz najlepsza pono, Stachu,  
Jest w paskarskim praca fachu:  
Pieniądz płynie z każdej strony,  
W krótkim czasie masz miliony.  
Zresztą, mój synaczku śliczny,  
Tata twój jest mąż publiczny,  
To on na tem lepiej zna się:  
Gdzie? co można? w jakim czasie?  
Choć go nieraz ludzie winią  
Ten i ów nazywa świnia,  
Lecz gdy wyjdzie brzydka sprawa  
Ledwie miesiąc bywa wrzawa.  
Po kwartale dobrzy ludzie  
Tracą pamięć o tym „brudzie”  
A po roku (to nie bajki)  
Z „plamy” śladu nie zostaje“.

Staś nadstawiał pilnie ucha,  
Bo syn dobry mamy słucha.  
Więc nie padnie groch na ścianę.  
I dzieciątko to kochane  
Gdy wyrośnie, w krótkim czasie  
Nieochybnie w papę wda się.

b.

## MA RACYE.

(Podsluchane w sklepie).

- Panie dobrodzieju... te korony *nie* chodzą.
- Co też pan mówi?... Dlaczego?
- Bo nóg nie mają!... Trzeba je nosić!

**E. Ostaszewski, E. Mayer**  
 w Krakowie, Rynek główny 1. 5  
 polecają Materyały jedwabne na  
 kostyummy, Bluzki jedwabne, etami-  
 nowe, Pończochy, rękawiczki, dro-  
 biazgi do krawieczyzny.

Magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcji damskiej

**Władysława GIBASZEWSKIEGO**

KRAKOW, ulica Floryańska 1. 35. — Telefon 3388.

Poleca materye wełniane, jedwabne, zefiry i bawełn. Przy magazynie własne pracownie sukien i kostyumów. Uwaga: Przyjmuje również zamówienia z materyałów mu dostarczonych. — Ceny konkurencyjne



# "KINO-WANDA"

Przedsiębiorstwo Kinematograficzne

KRAKÓW, ULICA ŚW. GERTYDY L. 5.

urządzone w specjalnie na ten cel wybudowanym pod względem bezpieczeństwa według najnowszych przepisów urządzonym budynku daje przedstawienia w dacie powszednie od godz. 4 do 10, w niedziele i święta od godz. 3 do 10 wieczór bez przerwy. Przedsiębiorstwo zaopatruje się zawsze w najnowsze filmy Pathego, Nordisk, Cines i skandynewskie.

Zmiana 16 proamuw poniedziałek i piątek.

## ILLUSTRACJA DO BAJKI KRASICKIEGO.



Wśród serdecznych przyjaciół psy zajaca zjedzą.

### PIOSENKA ŻAKÓW.

A znacie wy piosenkę żaków?  
Piosenka to gładka:  
„Dla Polaków ojciec Kraków,  
A Warszawa matka!...  
Niech się tylko coś dobrego  
Odezwie w Krakowie,  
To mu echo wnet w Warszawie  
To samo odpowie!“...  
I kochał też stary Kraków  
Wiernie swoją „mame“  
I miłośnie ku niej zerkał  
Przez Florjańską bramę...

Z czasem wszystko, dzięki Bogu,  
Uleż musi zmianie,  
Więc się także to miłośne  
Skończyło zerkanie!

Kiedy przyszło do wyborów,  
Kraków się wysadził  
I do Sejmu trzech socyałów  
„Tylko“ przeprowadził..  
Nadto chłopca — manekina  
I Thona wybiera,  
A do tego z woli „bloku“  
I trzy dalsze zera!..  
Jak inaczej zaś wypadły  
Wybory w Warszawie...  
Tam wybrano ludzi chętnych  
Narodowej sprawie!

Gdy się „mama“ dowiedziała  
Jaki mąż fujara,  
Jak go za nos wodzić można,  
Choć to bajka stara,  
Rzekła głośno i stanowczo:  
„Dziej się wola Boża!..“

# FRANCISZEK MAJOR

Adres telegramów:  
Kraków, Rynek I. 15  
Telefon 366.

połącza **HANDEL DELIKATESÓW**  
swój **I POKOJE DO ŚNIADAŃ.**

Bufet obficie zaopatrzony codziennie w ciepłe i zimne zakąski, piwo  
pilzneńskie, wódki i nalewki w najlepszych gatunkach, wina i likiery  
krajowe i zagraniczne. Wielki wybór wedlin wiejskich i krakowskich.  
Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela oraz zebrania towarzyskie.



Biorę rozwód z niedołągą  
Od stołu i łoża!..."

Gdy wieść o tem doszła „tate“,  
On westchnął głęboko,  
Bo mu żal, że doń zrobiła  
„Mama“... perskie oko!  
I zmieniono piosnkę żaków...  
Nie taka już gładka...  
„Już nie ojciec Polski Kraków,  
Choć Warszawa matka!..."

### Po wyjeździe misy z Cieszyna.

Koalicya obiecuje bardzo dużo, lecz ile z tego dotrzyma, to dopiero przyszłość pokaże. Powiedziano w swoim czasie, że misya cieszyńska zdecydowała na miejscu sprawę śląską, tymczasem widocznie inne zawiąły wiatry (od strony Pragi!...), gdyż już się rozjechała, przesyłając tylko zebrane materyały do Paryża. Ale jakie wnioski powzięto, to tajemnica urzędowa!

Z Paryża donoszą natomiast, że konferencya pokojowa rozstrzygnie tylko sprawę Poznańskiego i Górnego Śląska, Gdańsk, Cieszyn i Prusy zostawiono „Lidze narodów“ do rozpatrzenia.

Ponieważ zaś między „Ligą“ a „figą“ różnica tylko jedna litera, łatwo bardzo stać się może, że w samej rzeczy dostaniemy figę, zwłaszcza że Niemcy nie chcą ani nawet słyszeć o jakichś ustępstwach i powołują „na wszelki wypadek“ dwadzieścia ośm roczników, by wystawić potężną armię. Wobec tej ich seryo postawy koalicya straciła fantazję, zwłaszcza że Anglia jest po stronie Niemiec.

Tak więc wygląda w rzeczywistości obecna sytuacja polityczna; o ile nas dotyczy... Koalicya przerachowała się nieco i nie może wybrnąć z tego błota, w które sama wlała i nas za sobą pociągnęła. Jak się zdaje, będziemy chyba zmuszeni z bronią w ręku upomnieć się o nasze słuszne prawa, bo tak w praktyce wygląda głośzona przez pana Wilsona i jego koalicyjnych kolegów teoria samostanowienia narodów o sobie.

Czesi dali dobry przykład, co to jest pokój „bez aneksji i odszkodowań wojennych“.

Po obecnej wojnie miały się podobno zmienić zupełnie stosunki, ale, jak się zdaje, wszystko zostanie według starego systemu, czyli, że byłoby się zupełnie spokojnie mogło obejść bez tych pięcioletnich cierpień, jakie przeżyliśmy.

A kto wie, co nam jeszcze jutro przyniesie!... Daj Boże, aby nic gorszego!...

### POLSKA POŻYCZKA.

— Subskrybował pan, panie Pufeles, polską pożyczkę państwową?

— Ja panu powiem otwarcie, co nie!

— A dlaczego?... Czy pan nie czuje się Polakiem?...

— Czy ja jestem Polakiem?... Nie, proszę pana, ja jestem z przeproszeniem żyd.

— Ale austriackie pożyczki to pan podpisywał?...

— Tak!... Ale to zupełnie co innego!... To były pożyczki wojenne... Ja wiedziałem, że, jeśli ja podpiszę, to wojna będzie dłużej trwać i ja znajdę sposobność do zarobku... A polska pożyczka państwowa to jest właśnie na to, by się wojna jak najprędzej skończyła!... To nie jest dla nas, żydków, żaden interes!...

### TAKŻE ANTISEMITA.

— To mnie jednak dziwi, że pan, tak głośno zawsze wymyślający na żydów, wszystkie prawie towary u nich kupuje...

— Tego się bynajmniej nie zapieram!... To moja polityka!

— I sprzedaje je pan potem po paskarskich cenach!...

— J to panu przyznaję... Ja, panie dobry, niszczyć w ten sposób żydów, gdyż cały dochód, jaki ze sprzedaży tego towaru miałby się im dostać, przechodzi do mej kieszeni!... Wielu kupców idzie w moje ślady i ci bynajmniej nie narzekają... To są, proszę pana, nasi pionierowie przemysłu!...

### Podczas konsultacji.

*Lekarz* (po zbadaniu chorego): Ścisła dyeta, nie ostrego, żadnych alkoholów, jedno cygaro dziennie!

*Pacjent* (przerywa): Wszystko to pięknie, ale skąd ja wezmę to cygaro? Ja cygara nie widziałem już od roku!...

### Bolszewizm, a wiosna.

Gdybym miał futro dziś i berlacze,  
To najszczęśliwszym czułbym się z ludzi,  
Bo, chociaż wiosna, mróz uprzykrzony  
I najszczytniejsze zapaly studzi!

Aby je sprawić, na to potrzeba  
Paskarza albo kamienicznika,  
Zwykły śmiertelnik nie może marzyć  
Nawet o kupnie... dziurki z guzika!

Choć to jest może także i lepiej,  
Że się nam mrozy we znaki dały,  
Boć to wskazaniem bywa czasami,  
Studzić nadmierne ludzkie zapaly.

I zamiast dzisiaj pienia wywodzić  
Pełne natchnienia, głośne, radosne,  
Ja chucham w łapę, pod piecem siedzę,  
I klnę na taką przyjemną wiosnę...

Gdybym miał futro!... Ale go nie mam,  
Gdzie sprawiedliwość, niechaj kto powie —

**J. Kopaczyński i Ska**, Kraków, Bracka 2  
Fabryka dla sztuki kościelnej poleca ornaty, kapy, baldachiny, figury,  
feretrony. Puszki, kielichy, monstrancye, lichtarze, pajaki.



Wydaje obiady z czterech dań od godziny 12 do 3 po południu. Potrawy sporządzone tylko na świeżym maśle. Przyjmuje także zamówienia na zebrania towarzyskie. Wielki wybór win.

**Restauracja i kawiarnia „Polonia“**  
(dawniej Drobner)  
**w Krakowie, Plac Szczepański I. 3.**

**Codziennie koncert muzyki Symfonicznej.**

Lokal otwarty po teatrze.

Więc cóż dziwnego, że mi paskudne  
Myśli rozliczne łążą po głowie.

I często sobie stawiam pytanie,  
Stanąwszy nagle w środku ulicy,  
„Ach, kiedyż wreszcie przyjdą w gościnę,  
Choć nieproszoną, ci bolszewicy?“...

A to pytanie stawiam czasami,  
Li tylko w własnym swym interesie,  
Może się znajdzie bolszewik jaki,  
Co zziębniętemu futro przyniesie.

Albo niech aura raz się ociepli,  
Niech ciepłe słońko błysnie nad nami,  
To w takim razie pierwszy zawołam:  
„Teraz do bani z bolszewikami!“

### W SZKOLE.

Pan profesor zwracał stale na to bardzo  
baczność uwagę, aby uczniowie nie używali obcych  
wyrazów.

Zdarzyło się raz, że wywołuje jednego z uczniów  
i pyta:

— A co napisał Kochanowski?

Ten wyliczył, ale widocznie nie wszystkie  
dzieła, gdyż profesor robi uwagę:

— A jeszcze jedno i może najważniejsze!

Uczeń myśli, wreszcie przypomina sobie i woła  
z radością:

— *Pociągi!*

— Co? — profesor na to. — Czyś zbiko-  
wał? Chyba „*Treny*“...

— Tak! — odpowiada uczeń. — Ja wiem,  
że „*Treny*“, ale pan profesor nie pozwala uży-  
wać obcych wyrazów...

Tenże profesor zwracał również uwagę na  
poprawność wyrażań i tak raz mówił:

— Jest to także paskudny zwyczaj, niestety,  
bardzo między nami zakorzeniony... Nie trzeba  
mówić „*trza*“, ale *trza* zawsze mówić „*trzeba*“  
i pilnie na to uważać!

### Po historycznym posiedzeniu.

Po posiedzeniu Sejmu polskiego, na którym  
uchwalono sojusz z koalicją, za czym głosowali  
także i socjaliści, zwołał towarzysz Ignacy zaraz  
wieczór tego samego dnia zebranie swego Klubu  
i tak się odezwał:

— Towarzysze!... Ja, doprawdy, nie pojmuję  
ani siebie, ani was!... Za rekrutem głosowaliśmy  
razem z burżujami, to samo stało się i dziś.  
Gazety nas chwala, że daliśmy dowód soli-  
darności narodowej... Ale ja na to gwizdam!...  
Ważniejsze, co pomysła sobie o nas nasi towa-  
rzysze w Krakowie!... Gotowi przypuścić, że my  
z nimi już zupełnie zerwalimy i połączyli się  
z burżujami... Jak wtedy będą wyglądać składki  
na fundusz agitacyjny i najbliższe wybory?...

Wobec tego stawiam wniosek, który proszę przy-  
jąć bez dyskusji, że z tą chwilą przechodzimy  
do — absolutnej opozycji wobec rządu, niech  
na porządku dziennym będą kwestye, jakie chcą!...  
Będziemy zwalczać każdy projekt rządowy!

— A podział gruntów? — zapytał ktoś cie-  
kawie.

— Mówiłem, że bez dyskusji!... Teraz mo-  
żecie sobie już iść do domu!...

### NIEZADOWOLONA.

(Autentyczne).

Przed dawnym Starostwem stoi wiejska ko-  
bieta i tak mówi do przyjaciółek:

— Także im się zachciało tej Polski!...  
Dawniej, gdy były cesarskie rządy, było zupeł-  
nie inaczej!... Ot, zasiłki wstrzymali! Chłop sie-  
dzi w domu i robić nie chce, bo powiada, że  
on wolny obywatel, czekający na podział pań-  
skich gruntów, a tu mu trzeba dać jeść!...  
A apetyt ma niezgorszy!... I skąd tu wziąć na  
to?... Ja wam mówię, moja kumo, że do bani  
z taką Polską!...

### Co życie niesie?

(Obrady sejmowe. — Uroczystości krakowskie. — Komisya  
likwidacyjna i rządząca — Rewizye, paskarze i fałszerze).

Gdy austriacki fungował parlament,  
Niejednokrotnie słyhać było lament,  
Że czas marnuje i że z posłów gęby  
Nie mądre słowa leca, lecz otręby —  
Że się zajmuje tylko drobnostkami,  
A nie ważnemi dla krajów sprawami —  
Że się posłowie szkalują jak w szynku,  
Jakby przekupki na krakowskim rynku —  
Że nawet bitki bywają wszczynane,  
Przy nich harapy, noże używane —  
Że istniał zwyczaj pomiędzy posłami,  
Wzajem obrzucać się kałamazami —  
Skakać ku sobie jak wściekłe brytany,  
I wyć jak dzikie, czarne Afrykany!  
Nikt też z pewnością tego nie żałuje,  
Że ten parlament już nie funkcjonuje.  
Zarodek śmierci dawno nosił w sobie,  
I pies na jego nie zawyje grobie!  
Kłoby zaś pomnik chciał mu sprokurować,  
Nie będzie nad tem długo medytować,  
Bo szubienica ponad grobem stanie —  
Na nią zasłużył za swoje działanie.  
Nasz sejm, jak dotąd, nie popadł w te wady,  
Ale, niestety i jego obrady  
Pozostawiają wiele do życzenia,  
Bo jakby jakaś zhora zniechęcenia  
Nad nim zawisła, a zaś z wnioskowania  
Posłów by trzeba nabrać przekonania,  
Że o złem, które zbliża się jak fale,  
Nie wie, albo też nie chce wiedzieć wcale!  
Czas na działanie sejmu energicznie,  
Bo złe, gdy zyska siły tytaniczne,

Najnowsza mechanika instrumentów Największy w Galicyi Fortepiany, pianina, fisharmonie

SKŁAD FORTEPIANÓW, PIANIN — FISHARMONII Heleny SMOLARSKIEJ

polecą fortepiany i pianina wszechświatowych firm: BLÜTHNERA, BOESEN-  
DORFERA, EHRBARA, PROKSCHA, FOERSTERA KOCH & KORSELTA,  
SCHWEIGHOFERA, SCHOLZEGO, SEILERA, STEINWAY'A, STINGLA,  
WIRTHA oraz znakomite fisharmonie KOTYKIEWICZA.

Kraków,  
Wolska 7  
Telefon 1005.

Wypożycza, kupuje i wymienia  
stare i nowe instrumenty.  
Odpowiedzi odwrotną pocztą  
Wysyłki na prowincję ekspres



Będzie zapóźno. Chwila nie do tego,  
Radzić nad cukrem dla rodu pszczelnego!  
Bez cukru pszczoły żyły i żyć będą —  
Ale nam wrogі na karkach usiędą!

Smutek zazwyczaj ludziom źle doradza,  
Bo z równowagi myśli wyprowadza,  
I człowiek czyni, co, bez smutku plagi,  
Uczynić nigdy nie miałyby odwagi!  
Otóż, gdy kraj nasz jest na wszystkie strony  
Przez dzikie hordy wrogów udręczony,  
Gdy Lwów się krwawi i rosna mogiły,  
I ginie z głodu, walczy ponad siły,  
Gdy bolszewizmu piekielne płomienie  
Nas otoczyły, grozi nam zniszczenie,  
Urządzać rauty, wesołe zebrania  
Z muzyką, śpiewem dla rozweselenia,  
Ci tylko mogli, co smutkiem zgnębieni,  
Zimnej rozwagi byli pozbawieni!  
Czcic zasłużonych z a życia to ładnie,  
Lecz, jak i kiedy czas na to przypadnie,  
Trzeba sumiennie rozważyć i zbadać,  
Aby w trywialność i śmieszność nie wpadać.  
Nie czcimy nasze męże zasłużone,  
Jak czcic u Niemców jest zaprowadzone!  
Bo czyż na przykład nie było bez miary  
Śmiesznem, gdy w Prusach rządził Bismarck stary,  
Podobiznami dla jego czci, chwały  
Jakby szarańczą okrywać kraj cały?  
Nie było sklepu, hotelu, piwiarni,  
Trafik, cukierni, szynku i kawiarni  
W których na sprzedaż nie był wystawiony,  
Łysy pan Bismarck, przez Niemców sławiony!  
Ale, nie dosyć, podobizny jego  
Były przedmiotem przemysłu wszelkiego:  
Były robione z cukru, ze słoniny,  
Z masła, ze smalcu, gipsu, parafiny,  
Bryndzy i kwargli, sera, marmolady,  
Wędlin, biszkoptów, albo z czekolady!  
Na kufkach, fajkach, kieliszkach od wina,  
Wszędzie jaśniała Bismarcka łysina!  
Tak czcic, jak Niemcy, swoich wielkich ludzi,  
Jedynie śmieszność i wstręt słuszny budzi.  
Niech zatem Niemcy i inne narody  
Czczą swoje męże według własnej mody,  
My zaś, szanując i czcząc ich działanie,  
W sercach dla czynów ich miejmy uznanie!  
Uznanie ciche, prawdziwe i szczere,  
Nie robiąc z niego krzykliwą aferę!

Stare łacińskie przysłowie powiada,  
Że źle o zmarłym mówić nie wypada —  
Więc, gdy komisję: rządzącą nazwana,  
Likwidacyjna już na Abrahama  
Łonie spoczęła, to też z takiej racji  
Nie czas do krytyk i rekryminacji.  
Ze ich zamiary pewnie dobre były,  
Ale do czynów zabrakło im siły,  
Brakło zdolności, to ogólne zdanie,  
Gdy się ocenia ich całe działanie.

Ale, że, według przysłowia dawnego,  
Droga, co wiedzie do piekła straszego,  
Jest brukowaną dobrymi zamiary,  
Z całej afery nie wyjdą bez kary. —  
Nie teraz, bo za życia ona ich ominie,  
Lecz, skoro staną kiedyś na dolinie  
Jozafatowej, to z wszelką pewnością  
Zostaną piekielną wieczystą własnością!  
Oby! Gdy dzisiaj rządzić będzie nami  
Delegat razem z licznymi radcami.  
O tem pamiętał, że same zamiary,  
Choćby najlepsze, nie chronią od kary!  
Oby bezzwłocznie hydrze nieporządku  
Oderwał głowy na samym początku!  
Zniósł synekury tysiącami płatne —  
Napędził męże do pracy niezdatne,  
I wobec kraju uzyskał zasługi,  
Że czyścił stajnię jak Herkules drugi!

Że u nas w mieście przeróżne są braki,  
Co wszystkim bardzo dają się we znaki,  
Że niema węgla, nafty do świecenia,  
Soli, tytoniu, cygar do palenia,  
Z tem się już wszyscy musieli pogodzić,  
Przestali żalić, boleśnie zawodzić.  
Niema, to niema! I Salomon przecie,  
Gdy beczka próżna, nic z niej nie wygniecie!  
Ale w ostatnich czasach wciąż słyszymy,  
Że władze — które wysoko cenimy —  
Kiedy mieszkania, składy rewidują,  
Obfitość tego, co nam brak, znajdują:  
Beczulki nafty, świece cetnarami,  
Stery tytoniu i sól wagonami —  
Stwierdzają nadto, że całe wagony  
Z towarem nasze opuszczają strony —  
Certyfikaty, co są wymagane  
Na te przesyłki, są pofalszowane —  
Że w tem ma udział ludzi moc niemała,  
Ba nawet córka c. k. jenerała!  
Chociaż energia władz bardzo spóźniona,  
Ganic ją zato rzecz nie dozwolona —  
Ja też nie ganię, lecz, aby w przyszłości  
Zapobiedz brzydkiej, szkodliwej zdrożności,  
Radzę, by taką ustawę wydano,  
Iżby paskarzy, fałszerzy karano  
Nie kryminałem, ani też grzywnami,  
Ale, jak dawniej bywało, kijami!  
Aby na rynku, nie w murach więzienia  
Kije wymierzać za ich przewinienia!  
Potem przestępców, co może poprawić,  
Pod pręgierz trzeba na rynku postawić.  
To jest jedyny sposób, by w przyszłości  
Ochronić Kraków od brzydkiej zdrożności.  
Paskarz i fałszerz, gdy krocie zarobi,  
Z więzienia, grzywny, nic sobie nie robi,  
Lecz, gdy na rynku sto kijów dostanie,  
To mu do śmierci zbrzydnie handlowanie —  
Jenerałównie także się odniechce  
Fałszować, bo kij dębowy nie łechce!

T. S. K.

**!! SUBSKRYBUJCIE POLSKĄ POŻYCZKĘ !!**

**K**rakowska elektromotor. fabryka  
kiełbas, wędlin i delikatesów

**Władysław Żurek**

**W KRAKOWIE, ul. SŁAWKOWSKA L. 11. Telefon Nr. 2541 i 3093.**  
Poleca znane z dobroci swe własne wyroby w zakres masarstwa wchodzące. — Ceny umiarkowane



## PRZEWODNIK

Handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł ojczyści!

**B**OLESLAW ARMATOWICZ  
Jubiler, w Krakowie, Rynek  
główny 17.

**J**ÓZEF MASSAR w Krakowie,  
ulica Floryańska 15. Magazyn  
towarów bławatnych i konfek-  
cji dla dzieci.

**Z**AKŁAD REPRODUKCYJNY  
dla wyrobu klisz ilustracyjnych  
Stanisław Welanek, Kraków,  
Sławkowska 14.

**S**TFFAN HOLEWIŃSKI  
Zakład malarsko-dekoracyjny  
i pokostniczo lakierniczy  
Kraków, ulica Długa 15

**C.** SZCZURKOWSKI  
Kraków, Grodzka 2.  
Zabawki i gry towarzyskie.

**K.** WISZNIEWSKI, APTEKA  
pod Gwiazdą w Krakowie,  
przy ul. Floryańskiej poleca  
skład wód mineralnych zagranic-  
znych i krajowych, również wy-  
robów lekarskich zagranicznych  
i krajowych, perfumerye francu-  
skie oraz przyrządy gumowe.

**R.** GLNIECKI i SKA  
MAGAZYN BRONI  
w Krakowie, Szewska 2  
PRACOWNIA BRONI  
Karmelicka 8.

**Z**AKŁAD POGRZEBOWY  
„CONCORDIA“ w Krakowie,  
Jana WOLNEGO plac Szcze-  
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

**P**RZEDSIĘBIORSTWO BU-  
DOWY Jakób Better i Mau-  
rycy Tlachna, Budowniczy  
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.  
Nr. Telefonu 515.

**Z**AKŁAD ARTYSTYCZNEGO  
KRAWIECTWA damskiego.  
T. WĘGLARSKIEGO,  
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW  
I KÓLEK ROLNICZYCH!

**DOM KOMISOWO-HANDLOWY**  
**F. WOJAS i Ska**  
Kraków, ul. Basztowa 1. 4.

## Wiktor Bromowicz

w Krakowie,  
przy ul. Szczepeńskiej 1. 1.

poleca

*Materye wełniane, jedwa-  
bne, zefiry, perkale i ba-  
tysty na suknie damskie.  
Gołową konfekcyę damską  
oraz własne pracownie  
sukien.*

Zakład fotograficzny

## „George“

Kraków,  
Karmelicka 10.

*Wykonuje wszelkie prace  
na najszlachetniejszych  
gatunkach papieru.  
Ceny przystępne.*

## MARYA PRAUSS

KRAKÓW  
RYNEK L. 27

MATERYE WEŁNIANE  
I JEDWABNE — AKSAMITY  
GOTOWE BLUZKI I HALKI.

WŁASNA PRACOWNIA  
DLA WYKONYWANIA  
KONFEKCYI  
DAMSKICH.

Zawiadamiam Szan. P. T.  
Publiczność, że po kilkuletniej  
przerwie uruchomiłem na nowo

## Pracownię tapicerską

i przyjmuję zamówienia w zakres  
mego zawodu wchodzące Po-  
lecam również wielki wybór  
wszelkiego rodzaju mebli.

**Kajetan Dudziak**  
Kraków, Floryańska 47.

## KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT G. GEBETHNERA i Sp.

RYNEK 23

poleca nowości wydawnicze z wszelkich  
zakresów w języku polskim i obcych.

## TYGODNIK ILUSTROWANY

jest najstarszą i największą ilustracją polską.  
Prenumerata kwartalna 30 Kor. + 10% = 33 K.  
dodatku droższianego.

## SZCZEPAN ŁOJEK

Parowa fabryka mebli  
i zakład tapicersko-  
dekoracyjny.

Magazyny:

KRAKÓW, SZPITALNA 34

naprzeciw teatru miejskiego.

NR. TELEFONU 1338.

CZEK P. K. O. 77.101.

## RESTAURACJA

## K. PYSZYŃSKIEJ

Kraków, ul. Rajska 8.

(tuż obok Miejsk. Teatru powsz.)

wydaje śniadania, do-  
mowe obiady i kolacje  
smaczne i zdrowe.

Nadto poleca obficie  
w gorące i zimne przeką-  
ski zaopatrzone bufet,  
wszelkie napoje doboro-  
wej jakości, bilard.

**Ceny umiarkowane.**

## ANTONI TESLAR

Sukiennice 29

dawniej Z. WIECZOREK

Magazyn galanteryjny

poleca w wielkim wyborze  
krawatki, kapelusze męskie,  
damskie i dziecinne  
oraz artykuły w zakres ten  
wchodzące.

Sukiennice 30

dawniej M. MADEJSKA

Handel owoców  
i delikatesów

poleca konserwy owocowe  
w puszkach,  
bulion, kakao, i t. p.

## Kawiarnia „Esplanade“

Karola  
Wolkowskiego

w Krakowie, ulica Podwale  
Telefon 460.

Codziennie Koncert  
muzyki salonowej.

## BAR NARODOWY

Kraków, plac Maryacki 3  
(vis à vis kościoła N.P. Maryi)  
poleca P. T. Publiczności: po-  
koje gościnne, gabinety  
z osobnym wejściem. Bufet  
zimny i gorący oraz śnia-  
dania, obiady i kolacje.  
Duży wybór wędlin wieprzo-  
wych. Wódki i likiery. Wina  
różnorodne i szampańskie.  
Pиво beczkowe i flaszkowe.  
Ceny umiarkowane.

# ZAKOPANE!

Pierwszorzędna Restauracja i Cukiernia w hotelu.  
„MORSKIE OKO“

Stanisława Muchowicza i Adama Swiechowicza  
polecają:

Bufet zaopatrzone w zimne i gorące przekąski.

Codziennie koncert muzyki Salonowej pod kierunkiem znanego zaszczytnie artysty skrzypka, p. W. Walczyńskiego. Lokal otwarty cały dzień